

## **Cywilizacje to ruchomości**

Urodzony w Anglii 25-letni Nigeryjczyk o imieniu Mohamad potraça samochodem młodego żołnierza brytyjskiego, po czym nożem i tasakiem dokonuje dekapitacji ofiary. Pomaga mu w tym kolega, także Nigeryjczyk, także jak on urodzony na Wyspach, także jak on absolwent college'u w Woolwich pod Londynem.

31-letni Tunezyjczyk o imieniu Mohamad, z prawem pobytu we Francji, morduje za pomocą rozpędzonej ciężarówki 84 osoby, w tym dwie młode Polki, a ponad 200 ciężko rani. Wśród zabitych jest dziesięcioro dzieci. W dniu narodowego święta Francji nicejski bulwar spływa krwią.

17-letni Afgańczyk o imieniu Muhamad, w pociągu niedaleko Würzburga w Bawarii, ciężko rani siekierą i nożem pięciu podróżnych. Dwie osoby walczą o życie.

We francuskiej alpejskiej miejscowości wypoczynkowej 37-letni Marokańczyk o imieniu Mohammed ciężko rani nożem matkę i jej trzy córki w wieku 8-14 lat, ponieważ poczuł się obrażony ich „zbyt lekkim ubiorem”.

Codziennie gdzieś w Europie – w dużym czy małym mieście bądź na prowincji – dochodzi do zbrodni, której sprawcą jest mężczyzna zakorzeniony w świecie arabskim, będący albo obywatelem Francji, Niemiec, Anglii, Belgii, albo azylantem, emigrantem, uchodźcą. Morderców często łączy najpopularniejsze imię arabskie, nadawane w różnych transkrypcjach na cześć proroka islamu Mahometa. Łączy ich też wirus tzw. państwa islamskiego, który przenosi się za pomocą łącz cyfrowych. Nie

trzeba być tzw. „bojownikiem” (tak fałszywie nazywa się terrorystów państwa islamskiego), a można realizować cele tej zbrodniczej organizacji i po każdym akcie terroru wykrzyknąć – „Allah jest wielki”. Bo celem tej walki jest „śmierć niewiernym!”. Każdy, kto nie wierzy w Allaha” (ateista, agnostyk, chrześcijanin, żyd, komunista, socjalista, demokrat, Europejczyk, itd.), jest „niewiernym”. Europa znalazła się w stanie wojny z tą zbrodniczą odmianą islamu. To forpoczta tego właśnie islamu ruszyła na podbój Europy, jak kiedyś Mahomed w imię Allaha ruszył zbrojnie najpierw na podbój Medyny, a później całego basenu Morza Śródziemnego. Tak rozszerza swoje panowanie islam.

Profesor Feliks Koneczny, odkrywca praw natury rządzących cywilizacjami, nie dopuszczał żadnej możliwości tworzenia się syntez cywilizacyjnych, w tym kulturowych, gdyż odmienne i aktywne cywilizacje na tym samym gruncie podejmują ze sobą walkę, nigdy współpracę. Gdyby chciano wyciągać z tej nauki wnioski nie powstałaby w Europie ideologia o nazwie „multikulti”, chyba że rzeczywiście „wielkim tego świata” chodzi o zniszczenie chrześcijaństwa i państw narodowych za pomocą wojującego islamu. Stopniowe odchodzenie przez zachodnie społeczeństwa od chrześcijańskich korzeni i walka elit europejskich z chrześcijańską tradycją Europy, wytworzyły próżnię, w którą wszedł oddany na śmierć i życie Allahowi wojujący islam. Wciąż nie łączy się tych faktów, a poprawność polityczna, a raczej terror poprawności politycznej, nakazuje

oddzielać islam od terroryzmu, chyba że chodzi o tzw. ISIS czy Al-Kaidę.

Feliks Koneczny, domagając się respektowania praw natury, wyjaśnił na przykładzie świata roślin, dlaczego muzułmanin powraca, nawet w trzecim pokoleniu, do cywilizacji i kultury kraju pochodzenia swoich przodków. „Cywilizacje są ruchomościami” - pisze, teren ich, jak roślin, jest zmienny. Mogą przemieszczać się w dowolnym kierunku, jak nasiona roślin za pomocą wiatru, ale zawsze zachowują cechy swojego gatunku. Współczesny świat przyspieszył to przemieszczanie. Europa nie ma dziś niczego do zaoferowania ludziom, którzy przenieśli się z kultury swoich przodków na teren budowany o tysiąca lat przez Europę. Jest im wrogi, bo „niewierny”, bo myśli, działa, a nawet ubiera się nie tak, jak tego oczekują. Prymitywny, wojujący islam nigdy nie będzie w stanie dojrzeć do pokojowej egzystencji. Tam gdzie żyją w Europie zachodniej muzułmanie, prędzej czy później, powstaną (już są) islamskie getta z własnym prawem, szkolnictwem, szariatem. Cywilizacja zachodnia ze swoimi prawami człowieka i obywatela nie jest w stanie im tego zabronić. Nie zabroni też utworzenia własnego kalifatu. Oddała im glebę, na której jak rośliny, mogą rosnać. A to oznacza koniec cywilizacji łacińsko-chrześcijańskiej. Europejskie społeczeństwa muszą odrzucić puste umysłowo elity. Czas przystąpić do czynnej obrony tego, co jeszcze pozostało.

**Wojciech Reszczyński**  
028 wSieci 25.07.2016

